

Anarcho-Biblioteka



# Korupcja i życie w strachu

Anonim

Anonim

Korupcja i życie w strachu

2014-03-12 20:18

[https://cia.media.pl/korupcja\\_i\\_zycie\\_w\\_strachu](https://cia.media.pl/korupcja_i_zycie_w_strachu)  
tekst został pierwotnie opublikowany na stronie  
<https://pogranicznie.blogspot.com/>, która już nie istnieje

**pl.anarchistlibraries.net**

2014-03-12 20:18

To jest banałem, którego codziennie boleśnie doświadczamy: neoliberalna wersja kapitalizmu czyni społeczną i biologiczną egzystencję niepewną. Wydaje się, że biologiczna kruchość ludzkiego istnienia, zostaje spotęgowana społecznie. Prekarne warunki pracy zmieniają nie tylko sposób funkcjonowania rynku, ale również wpływają na naszą osobowość. Zdajemy sobie sprawę, że jest nas, pracowników, więcej niż potrzeba. W każdej chwili możemy zostać zastąpieni inną osobą albo po prostu nasze usługi przestaną być w jakiś sposób potrzebne. Poczucie zbędności gromadzi się na skraju świadomości. Posępna postać, której cień paraliżuje, niemalże jak świadomość śmierci (a może nawet bardziej). Obywatelskość wydaje się tymczasowym statusem, które chimeryczna władza suwerenna może w każdej chwili odebrać.

Wobec władzy rynku i jego administratorów stajemy sami, niczym w obliczu srogiego bóstwa, które nieustannie waży nasze czyny. Powszechne osamotnienie wynikające z neoliberalnego zindywidualizowania nakazuje, jako racjonalne, poszukiwanie indywidualnych strategii przetrwania. W wymiarze ideologicznym pojawia się jako wymóg bycia odpowiednio przedsiębiorczym. Zwalniani są ci, którzy za mało pracują, nie posiadają odpowiednich kwalifikacji, są za mało elastyczni. Tak jak kruchość biologicznej egzystencji próbuje się zlikwidować za pomocą religijnych rytuałów, przestrzegania boskich przykazań, postępowania zgonie z wolą Boga i jego administracji, tak kruchość społeczną próbuje się unieważnić poprzez posłuszeństwo wobec przykazań rynku i jego administracji. W obu przypadkach strategie te nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Chodzenie do kościoła, przestrzeganie postów i modły przed snem nie uchronią nas przed nagłą i bezsensowną śmiercią, tak i przestrzeganie wymogów rynkowych nie ochroni nas przed nagłym zwolnieniem, staniem się zbędnym, społecznie martwym. Okazuje się, że kruchość nie jest jedynie cechą innowierców.

Rozpoznanie ideologii neoliberalizmu jako ideologii nie zmienia faktu, że stoimy sami, że rynek działa jak działa, że władza jest i że może z nami zrobić to, co może. Może nas to co najwyżej uczynić bardziej cynicznymi. Do przykazań dodajemy te szeptane w zakamarkach, krążące w potocznej świadomości: że trzeba siedzieć cicho, schlebiać władzy... Jesteśmy sami, wydani na jej łaskę. Wygrywa ten, kto najdłużej przetrwa. Upadek innego, chociaż obrazuje moją przyszłość, jest jednocześnie znakiem, że tym razem wyrok został odroczone. Chociażby krzywda innego była nie do zaakceptowania, to nie pozostaje nic więcej jak ją zaakceptować. Krytyka władzy może ścigać

gnąć na nas karzący wzrok. Solidarność z cierpiącymi może szybko sprawić, że się podzieli ich los.

Solidarność może budzić lęk. W neoliberalnych czasach wydaje się postępowaniem irracjonalnym, jeżeli nie szalonym. Zmiatani przez rynek, raczej prowokują do ukrycia się, odcięcia od tych niepotrzebnych. Wypiera się fakt, że ich los może być niedługo moim losem. Póki oni upadają, a ja stroje – jestem zwycięzcą. Nie dostrzega się, że solidarność może być jedynym sposobem, który przewycięży naszą kruchość i wyzwoli nas do permanentnego lęku. Dostrzega się, że jedynie go przywołuje. W rachunku zysków i strat jawi się jako niewłaściwe postępowanie.

Brak solidarności stojącej u podstaw ruchu robotniczego czy ruchów emancypacyjnych, które zmieniły chociaż trochę oblicze tej ziemi, prowokuje nie tylko do indywidualnych prób poradzenia sobie z systemowymi problemami i zagrożeniami, ale również do praktykowania skorumpowanych form solidarności.

Jedną ze skorumpowanych form jest solidarność z władzą. Oznacza ona wspieranie poczynań administratorów rynku, przyłączenie się do ideologicznych krucjat. Niektóre formy wspólnoty, jak na przykład wspólnota akademicka, ulegają korupcji – przemieniają się we współudział. W momencie wzrastania kontroli i wyzysku skorumpowana solidarność (uniwersytecka) objawia się nie tyle kwestionowaniem tendencji, co autocenzurą, dopasowywaniem się do pragnień administracji i ideologii dominujących nurtów. Odwaga zostaje zastąpiona wiernością, podległością – w sferze myśli i czynów.

Inną formą jest solidarność silnych wobec słabych. Kruchość istnienia zostaje zamaskowana przez nacjonalistyczne czy rasistowskie wywyższenie. Społeczna niepewność i wyzysk zostają skorumpowane przez „płacę ideologiczną” (Starnawski 2012). Taka solidarność, jest również solidarnością z władzą – solidarnością (jakoś) uprzywilejowanych wobec tych, którzy już na nic nie zasługują.

Żadna z tych form nie chroni nas przed upadkiem. Wątpliwe są one również pod względem etycznym. Z perspektywy egoistycznej, przy głębszej refleksji, również wydają się irracjonalne. Do ”egoistycznego” aspektu solidarności, która nie wyklucza, a wręcz nakazuje pomoc wzajemną nawiązują autorzy listu otwartego w sprawie sposobu zatrudniania na UAM:

Jeśli wspólnota akademicka nie wyrazi dziś jednoznacznego sprzeciwu wobec praktyk dotyczących najsłabsze ogniwo w

łańcuchu uniwersyteckiej siły roboczej, jutro może spotkać się z podobnym traktowaniem i brakiem solidarności ze strony innych pracowników. Z perspektywy abstrakcyjnej kalkulacji zysków i strat większość pracy dydaktycznej wykonywanej przez cieszącą się stałym zatrudnieniem kadre, kwalifikuje się do kategorii „zbędnych kosztów”. Cenę pracy dydaktycznej można szybko obniżyć, jej intensywność zwiększyć, podnosząc pensum, a zajęcia można zlecać tym samym pracownikom w ramach niżej płatnych umów o dzieło, e-learningu czy wreszcie realizować w oparciu o nieodpłatne „praktyki dydaktyczne” doktorantów (co ma miejsce już dziś, gdy rośnie liczba uczestników studiów doktoranckich bez rzeczywistych szans na zatrudnienie po ich odbyciu).

List otwarty można potraktować jako wyraz „obywatelskiego nieposłuszeństwa” o którego obecność na uniwersytecie upomina się profesor Maria Dudzikowa (2013).

Istnieją narracje, które mówią, że społeczeństwo powstało, aby łagodzić ludzką kruchość, że wspólnotowe życie miało nas wzmacniać, chronić ludzi przed obcym i złowrogim światem. Wspólnie możemy wieść lepsze i dłuższe życie, wypełnione nie tyle lękiem, co radością. Takie rozumienie wspólnotowości brzmi utopijnie. Neoliberalizm niszczy i uniemożliwia pojawienie się społeczeństwa. Ale też tworzy warunki do jego nastania. Warunki te odnajdujemy w oporze, w aktach nieposłuszeństwa, zerwania relacji z władzą. Lekiem na lęk jest odwaga – która łączy dłonie, splatając je w łańcuch odporny na przemoc rynku i jego administratorów. Z perspektywy humanizmu ewolucyjnego (Schmidt-Salomon 2012) czy podążając za refleksją Piotra Kropotkina (2006), solidarność, pomoc wzajemna jest kluczowa dla przetrwania gatunku. Stanowi element naszej natury. Niemniej, społeczne, kulturowe warunki korumpują ją. Powrót do nieskorumpowanej solidarności wymaga skoku (nie)wiary.

Bunt, pisał Camus, tworzy „my”. Bunt wobec cudzego cierpienia, społecznej niesprawiedliwości. Taki bunt może uczynić życie ludzkie bardziej ludzkim. Jest kruchość, która przynależy nam jako ludziom, ale są formy niszczenia, które są po prostu nieludzkie. Kapitalistyczny wyzysk wytwarza dodatkową kruchość. Solidarność jest w stanie nas od niej wyzwolić. Ta, która nie rozwija się na zasadzie przynależności do narodu czy rasy, ale która wyni-

ka ze sprzeciwu wobec krzywdy – odwaga, która wyzwala ze strachu przed jutrem.

Wciąż jednak lękiem staramy się przezwyciężyć lęk. Sięgając w kryzysowych sytuacjach po lekarstwa - małe tabletki na sen bez treści.

W kontekście rozważań można powiedzieć, że słynne hasło „publikuj lub giń!” należałoby zastąpić następującym: „buntuj się lub giń!”, ponieważ niezależnie ile byśmy nie publikowali, nie chroni nas to przed stanieniem się zbędnym. Dotyczy to wszystkich prac. Samo wykonywanie pracy nie zapewnia przyszłości. Niekiedy nawet nie zapewnia przeżycia (Ehrenreich 2006).

<http://pogranicznie.blogspot.com/>